

PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:
Biała-Podlaska, ulica Krzywz L. 31.
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:
Siedlce, ulica Sienkiewicza L. 49.
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{2}$ 200 zł., $\frac{1}{4}$ 110 zł., $\frac{1}{8}$ 60 zł.,
 $\frac{1}{16}$ 30 zł., $\frac{1}{32}$ 18 zł., $\frac{1}{64}$ 10 zł. Ogłoszenia i fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%.
Drobne po 10 groszy za wyraz.

NASZA GOSPODARKA.

Z powodu dziesięciolecia istnienia Państwa zapanował w kraju taki nastrój samozadowolenia, także słyszeliśmy pochwały dla niezwykłej twórczości Polskiej, że gdyby się nie wiedziało coś nie coś o Polskiej lekkomyślności, o słomianym ogniu, o pospolitej głupocie bard. o wielu jednostek, możnaby było dość do przekonania że gospodarka nasza zasługuje na złoty medal.

W krótkim artykule trudno odwozyc coby obraz naszej „Polnische Wirtschaft”; przykro jest używać tej przykroj nazwy jaką nam łaskawie udzielił nasz wróg odwieczny Niemiec. Jednakże trzeba prawdziwie w oczy spojrzeć, bo tylko wtedy dostrzemy do źródła naszej nędzy, naszych niedomagań.

Mał brzydka w Polsce wadę lubię trochę głębiej patrzeć na rzeczy, nie ślizgając się lekkomyślnie po powierzchni dlatego chciałbym zwrócić uwagę na cały szereg absurdów na których się buduje u nas program gospodarczy.

Weźmy jako przykład nasze rolnictwo, jakiś tam Filip z lewicowych konopi widział „obszarnika” który sprzedał pszenicy gdzieś tam na Zachodzie za 100 000 zł. — oczywiście powstaje legenda o tem jak świetnie stoi rolnictwo.

Gdyby tak ten Filipiek wiedział o tem że i tu na Podlasiu są rolnicy których brutto wyuosi przeszło 100.000 a którzy są bankrutem czystej krwi, zdumiał by się bardzo — w lekkomyślnej głowce takiego działacza nie mieszczą się cyfry 100.000 i zero obok siebie.

W Kraju wielu jest ludzi którzy nie zdają sobie sprawy że tam gdzie parcelacja idzie naprzód z buraganową szybkością, gdzie Bank Ziemiański ma kłopoty stałe z rolnictwem, gdzie zadłużenie wzrasta z dnia na dzień — gdzie prawo własności jest pod znakiem zapytania, gdzie chłop kupujący ziemię często wychodzi na dziada, gdzie nie umiano się zaopiekować osadnicwem na kresach, gdzie przy scalaniu decyduje „radca prawny” i „Sprawiedliwość” a nie czynnik szybkości, tam z rolnictwem jest źle.

Przemysł nasz musi stoczyć ciężką walkę ze świetnie organizowaną przez Niemców akcją przeciw Polsce.

Handel nasz skutkiem całego szeregu przyczyn nie może rozwijać swych skrzydeł.

Czy Pan Panie Filipku raczył pomyśleć gdzie są przyczyny takiego stanu rzeczy.

Bo gdybyś pomyślał zauważyłbyś

świetnie działającą rolę niemiecką działającą przez agentów polaków, którzy nie zdają sobie sprawy że pracują dla Berlina. A cała sztuka w polityce aby skazać się sobie grób kopal.

Bo gdybyś pomyślał Panie Filipku zobaczyłbyś polską lekkomyślność wyrażeni której jest życie, nad stan.

Nad stan jest nasz budżet państwa, nad stan wszelkie inne budżety nad stan Twój budżet panie Filipku na który reagujesz nienawiścią do burżujów — a burżuj w Polsce to najbardziej zasłużony człowiek bo zbiera, nie traci — im więcej takich burżujów tem mniej obzarpaić w Polsce, którzy pragną ją doić, kraść.

I Tobie się zdaje, czerwony Filipku że jak będziesz niszczył bogatych Tobie będzie lepiej — nie Tobie głupi Filipku lecz lepiej Niemcowi który kupił tanio polskie zboże i drogo je polakowi sprzedał. Może kiedyś zrozumiesz Filipku, że prawo nie dosyć umieć, trzeba by rozumieć, mieć w duszy, że kręcić prawem w Sejmie dla zadowolenia ogłupionych.

nas nie bardzo można bo to bokiem wydzicie, że byłeś agentem niemieckim — dla pięknego frazesu z Berlina. Skróćcie życie nad stan — zmniejszyć liczbę urzędów, i liczbę urzędników (nas nie stać na „posady”) — zatrzymać socjalizm w miejscu bo pracuje dla Niemca; stworzyć bogatego rolnika, wysokie ceny na zboże, tworzyć ludzi bogatych, dać inicjatywę jednostkom maszynie biurokratycznej — płacić więcej urzędnikowi — zmniejszyć podatki i budżety.

Niemamy w Polsce kapitalów — dlatego musimy więcej wymagać pracy łatwiej jest dać pracę jak pieniądze tam gdzie go niema nie tracić darmo ludzkiej energii i pracy — mniej papieru, mniej atramentu.

Wierzę, że tylko wtedy Polska odzwie się z ogonka Zachodniej Europy. Zamiast formulek takich frazesów zobaczmy jednostki potężne i silne — zamiast braterskich podśrodków, czyn jednostek stworzyć Polski program gospodarczy — budujący bogactwo w rolnictwie, a to pociągnie za sobą rozwój przemysłu i handlu i dobrobyt naszych zawodów.

Stanisław Kuczewski.

O sprawiedliwy wymiar podatków.

Mowa p. Sieweryna Czetwertyńskiego.

Nietylko drobny rolnik, posiadający 10 ha ziemi, który do tej pory nie płacił, a który dostaje odrazu nakaz na dość wysoką sumę, ale tak samo drobny rzemieślnik i u nas w Poznańskiem, jak również drobni handlarze: wszyscy oni obecnie „skarżą” się, dlaczego dwa lata temu ten podatek albo wcale nie był wymierzany: albo tylko w niewielkiej sumie, a obecnie nagle wymierzony został bardzo wysoko. Ja mam u siebie szereg takich nakazów podatkowych dla płatników, którzy w poprzednich lepszych latach płacili po 40 złotych; a w roku u biegłym, który był gorszy, otrzymali wykład na 80 zł. Ten stan rzeczy wywołał naturalnie niesłychane rozgorzyczenie.

To rozgorzyczenie i niezadowolenie wzrasta z dnem każdym. Ja muszę powiedzieć, że starałem się w urzędach powiatowych i w wyższych wojewódzkich instytucjach i w Ministerstwie rzucić światło i otrzymać wyjaśnienie, czy rzeczywiście ustawa o podatku dochodowym

jest tak zbudowana, że ją minister Skarbu może każdorazowo zmieniać i otrzymywać większe wpłaty na zasadzie rozporządzenia. Mojem zdaniem ustawa o podatku powinna być tak wykonana, aby podatnicy wiedzieli, czego się mają spodziewać w dobrym roku i w gorszym, przy dobrym, czy przy złym powodzeniu zakładu rzemieślniczego, względnie handlowego. A tymczasem przy wymiarze podatków panuje taka różnorodność, że rzeczywiście jest chyba tylko jedna ustalona zasada, że skoro się potrzebuje pieniędzy, to trzeba podusić płatnika, czyli przykrećić srebę podatkową. To jest zasada wadliwa i szkodliwa. Jeżeli jest więcej pieniędzy w kraju i jeżeli gospodarka lepsza i wogóle zasobniejsi podatnicy, to rzeczywiście można tę srebę przykrećić i otrzymać więcej, ale nie wtedy, kiedy — tak jak w roku bieżącym, — jest zaści, a w równych okolicach naszego kraju jest całkowity nieurodzaj. Przecież jest taki stan rzeczy, że w wie-

fu gospodarkach nie można przeżyć zimy. Jeżeli przyjdzie tam urzędnik bez należących wskazówek, a tylko z poleceniem, żeby przykroć śrubę podatkową i że ma napisać zamiast 40 zł. — 80 złotych i bezwzględnie postąpić z tym, który tego nie płaci, to wywołuje wielkie rozgorzenie i niezadowolone z powodu niesprawiedliwego odnoszenia się do istotnego stanu gospodarczego podatnika.

W wielu okolicach nad Bugiem i w części województwa lubelskiego jest taki neuroz, że w rzeczywistości w wielu wypadkach ludzie nie mają nie tylko na przezimowanie, przeżywanie inwentarza, ale nawet na utrzymanie siebie samych. Pan minister się chwali, że ma większe wpływy z podatków, aniżeli kiedykolwiek i cieszy się, że wraża za pas skarbowy. Pan minister Skarbu spotka się naprawdę z tym stanem rzeczy, że pieniądze nie ściągają i zrujnuje tyśiączne rzesze biednych ludzi, którzy tego podatku, w obecnym szczególnie czasie, zapłacić nie mogą.

I dlatego proszę Panów, my chcemy się oświadczyć za wnioskiem, aby dać wyraz niezadowolenia naszego wobec całego obecnego fiskalizmu podatkowego ministra Skarbu, który widocznie źle poinformowany przez odpowiednie Izby Skarbowe i przez Urzędy Skarbowe, uprawia ten fiskalizm w taki sposób, jak on nigdy dotychczas nie był stosowany.

Cześć im!

Pochmurna, cicha noc listopadowa...

W mej duszy — jak przeszłość daleka, jak tajemnica niezbadana — jawi się słoneczna wizja 80 letniego starca, przykuto go do armaty, który po 46 latach meczarni zmarł zamknięty w ponurych celach i twierdzy szlisselburskiej.

Widzę rycerza, który wsparty na szczydle w garstkę walcących rozpaczliwie broni wstępu na Wolę. Wreszcie podarty od kul, skłóty bagnety i zycie i obowiązek składa w kościele na stopniach ołtarza.

Dalej rycerz-poeta własną krwią serdeczną pisze nieśmiertelny poemat swojemu narodowi...

Widzę... żołnierza w swym mundurze. Klęczy w błotnistym okopie pod gradem pękających szrapneli — i ciałując klingę szabli — modlił się o zwycięstwo. Padł już z rozdartą lewą pierśią, a je-

szcze twarz jego rozplamił blask z pod Rokitny, a stygnące oczy w przyszłość niosą wołanie nieśmiertelne:

Wy-coście mnie znali, w podaniach przekazacie
Zem dla Ojczyzny sterat swoje lata młode*

Fr. Lesiak.

Bezpieczeństwo pożarowe Szkoły Rolniczej im. Kazimierza Wielkiego w Siedlcach.

Tragiczny w skutkach pożar w szkole rolniczej w Kijanach przed kilku laty, przestrzegł kogo należy i skłonił do celowego zabezpieczenia się przed pożarem nieszczęściem.

Zarząd Związku Siedleckiego zwrócił baczną uwagę na szkołę rolniczą męską w swoim okręgu po pierwsze dlatego, by możliwie przygotować ją do walki z pożarem na własnym terenie, a po drugie, by uczniom dać pewne podstawy wykształcenia strażackiego i rozbudzić w nich zapał, a przynajmniej chęć do pracy strażackiej w swych wsiach rodzinnych, po powrocie ze szkoły. Szkoła Siedlecka (w Starej Wsi) jest typem jednorocznej szkoły ludowej, przygotowującej praktycznie i teoretycznie przyszłych gospodarzy-rolników. Z wychowawców szkoły przy dobrych chęciach mogą później wyrastać działacze społeczni w rozmaitych dziedzinach odradzającego się życia wsi polskiej.

Wracając do określonego tematu, zaznaczamy, że szkoła powstała w roku 1921-ym i w tym roku opuści jej mury ósmy rocznik wychowawców.

Szkołna straż pożarna powstała dopiero w lutym roku 1925-go. Do chwili obecnej brała udział przy 7 pożarach.

Organizacja jej jest następująca: wszyscy uczniowie (z wyjątkiem utomionych) są strażakami. Z pośród nich kompletuje się drużynę ćwiczebną 1-16. Naczelnikiem drużyny jest uczeń, a opiekunem jeden z nauczycieli desygnowany przez radę pedagogiczną. W drużynie obowiązują wszystkie odnośne przepisy

z normalnego statutu straży i regulaminu służbowego. Nie należący do drużyny ćwiczebnej uczniowie stanowią rezerwę obowiązującą wyjeżdżać do pożaru. Ćwiczenia odbywają w miarę potrzeby. Kilkodniowy kurs przeprowadza zwykle co roku instruktor P. Z. U. W., a następnie uczniowie uczestniczą w kursie 8-dniowym, urzędzonym przez Związek.

Drużyna ćwiczebną w roku bieżącym brała udział w zjeździe okręgowym, gdzie za popisy wojskowe i ćwiczenia w maskach gazowych otrzymała dyplom.

Na wojewódzkich zawodach w Lublinie szkolna straż odważyła się stanąć do zawodów w grupie III, mając przeciwko sobie tak groźnych współzawodników, jak Bełzyce, Laskarszew, Krzeszów i Dubienka. Straż szkolna zdobyła miejsce pierwsze, osiągając 135 punktów. Sąd konkursowy, jednak, przyznał szkole nagrodę drugą, dlatego, że szkoła, jakoby ma więcej możliwości szkolenia się. Czyżby ta krzywdziła drużynę szkolną, bo należy pamiętać o tem, że szkoła jest jednoroczna, a strażacy w małych miasteczkach należą do straży po kilka i kilkanaście lat, mają więc większe możliwości szkolenia się. Późatem, drużyna szkolna stawiała w grupie wyższej niż była obowiązana. Pamiętać należy, że na terenie województwa jest kilkanaście szkół rolniczych i żadna jednak na wojewódzkich zawodach nie wystąpiła, a jeżeli występują na okręgowych, to tylko w grupie czwartej. Sądzimy, że Związek wojewódzki weźmie powyższe momenty

Carat lewicy i frankmasonstwa we Francji.

(Ciąg dalszy)

Wybory się zbliżały, czerwony nasz poseł, człowiek ambitny z gminu, niebogaty i obarczony wyjątkowo rodzinną potrzebą stanowiska przemennie zajmowanego dla przychylnego sobie kandydata, leczącego wszystkie choroby ubogich jedną receptą: „odwar ziółek pęktoralnych“, (którą ni chorzy często pokazywali), ale rozdającego, z nazwiskiem posła do powtórnego wyboru, małą kwotę pieniędzy kosztem skarbu publicznego, a zatem naszej kieszeni.

Jednego dnia zrzucano mi ten fakt, że chora przyszedłszy do nas zastała mnie grającą na fortepianie na cztery ręce z dzieckiem! Był to t. użłbienie majestatowi batwana demokratycznego, do którego modlił się kandydat polityczni w chwili wyborów, aby przchylił szalę głosów większością na swoją stronę. Nie wiem czy szanowni czytelnicy taką zbrodnię rozumiecie. Przechodzi ona zakres mego pojmowania szacunku, nietylko dla chorej demokracji, ale i dla mniej interesującej części rodu ludzkości, którą my politycznie przedstawiamy.

Szczytem bezczelności było wreszcie

zawezwanie moje do dyrektora całej organizacji dobroczynnej i szpitali, które to stanowisko człowiek ten zadziwiającej mierności umysłu zdobył w lożach masonskich, gdzie był „mistrzem nad mistrzami“. Pomimo wszelkich wysiłków nie dostał się do parlamentu. Aby go pocieszyć dano mu tę bogatą prebendę powiedział mi znający dobrze stosunki polityczne człowiek. Zaczyn ten przez rady miejskie, któremu opowiedziałam szczegółowo zapasy moje z frankmasonją radził mi nie ustępować, a w ostateczności żądać powołania przed komisję kontroli, złożoną w części z doktorów szpitali, bezstronną zatem i nieprzystępną politycznym wpływom. Uzbrojona tą dobrą radą stawiałam się przed oblicze potężnego dyrektora. Przyjął mnie wyniośle nie prosząc siedzieć.

— Jest na pania bardzo poważna skarga, rzekł uroczyście. Zrobiłaś pani zamach na wolność osobistą, wykroczyłaś więc przeciwko prawom człowieka poświęconym przez wielką rewolucję. A mianowicie, robiąc opatrunek na głowie dotkniętego zaniedbanem robactwem

dziecka, obciąłaś włosy dwunastoletniej dziewczynce w obecności jej matki, która tylko w połowie przyzwalała. Znaczone jest wprawdzie przez dozorną klinikę, że głowa dziecka miała rany wielkości dwufrankówki, spowodowane przez to robactwo i że matka nie chciała nigdy danych jej rad słuchać, a e nie jest do wiedzienia, że mając do czynienia z dzieckiem bogatym byłabyś postąpiła tak samo*.

— Słuchając tej humanitarnej na odwrót przemowy straciłam trochę równowagę ducha. Nigdy jeszcze nie spotkałam podobnego faryzeuszostwa, obłudny zabójczy dla interesów ludu w masce jego obrońcy.

— Naprzód matka zezwalając na obcięcie włosów dziecka, pożeranego od tygodni już przez robactwo, nie powiedziała, że to *połowicznie* przyzwolenie. Potwóre spełniłam podejmując się tej operacji z nadzorczynią, przykrego obowiązku, gdyż trzeba było okryć podługę przecieradłami gdy włosy obcino, w takiej ilości robactwo staczało się dookoła nas i na nasze ubranie.

Potrzebie obciąłabym włosy w podobnym wypadku nietylko *bogatemu* dziecku, ale nawet panu dyrektorowi...
D. C. N.

pod uwagę przy wyrobieniu sobie opinii o strażu szkolnej.

Straż szkolna, jako oddział P. W. na święcie obwodowe trzech powiatów stanęła do marszu dziesięciokilometrowego. Wśród 6 druż. przyszła do mety trzecia (przebywszy drogę w 13 minut) choć strażacy byli bardzo siłrównani, gdyż w przeddzień cały dzień trwały manewry, w których szkoła udział brała, a przedtem wyjątkowo szkoła cały dzień kopała ziemniaki. (uwaga: w marszu tym trasy pierwsze miejsca przypadły strażom, a następne 3-ży „Strzelcom”).

Nie uważamy jednak bezpieczeństwa pożarowego za wzorowe, szczególnie w powodu braku odpowiedniej ilości wody. Bliskość Siedlec i miejska straż zawodowa, posiadająca motorowe sikiarki i samochodowe cysterny, mieszczące 8.000 litrów wody — podnosi znacznie stopień bezpieczeństwa, tembardziej że jak próbnym alarm wykazał, straż zawodowa pod dowództwem Komendanta Hory już w 7 minutach od zaalarmowania podała wodę na stodołę, przebywszy 1 1/2 kilometra w przęstrzeń.

A ponieważ, strzeżonego — Pan Bóg strzeże, więc budynki i zbiory szkolne są należycie ubezpieczone.

Pożar, który raz pewnego wybuchł w gmachu szkolnym, został szybko ztlumiony w zarodku.

Bezpieczeństwo pożarowe w Szkole Rolniczej uważamy jeszcze za dalekie od tego, jakie powinno być i dlatego tak dyrekcja szkoły, jak i Związek stale dążyc będzie do udoskonalenia go.

Uczniowie — strażacy ze swej strony przykładają się do pracy, o czem świadczy nie tylko wzbudowanie drugiej studni, ale i przystąpienie do budowy remizy o powierzchni 88 metrów kwadratowych. dwóch bramach, a na piętrze sali noclegowej dla wycieczek i kursów odbywanych w szkole, gdyż trzeba pamiętać, że szkoła jest ośrodkiem życia społecznego w powiecie, a jeżeli chodzi o strażę, to zjazdy kursy, odprawy i t. p. zawsze odbywają się w szkole.

Wielu uczniów po opuszczeniu murów szkolnych już się zaznaczyło w strażackim życiu organizacyjnym.

rragniemy, by wszyscy to mogli i umieli uczynić.

Przy otyłości, artretyzmie i chorobie cukrowej, naturalną wodą gorzka „Franciszka Józefa” wzmocnia czynności żołądka i kiszki oraz ułatwia trawienie. Badacze chorób przemiany materji stwierdzają świetne wyniki, otrzymane przy stosowaniu wody **Franciszka-Józefa**. Żądać w aptekach i drogerjach.

Nowe pomysły podatkowe.

W pierwszych dniach posiedzenia sejmu wniósł rząd 4 projekty nowych podatków, a mianowicie:

1. Obniżenie podatku przemysłowego. Projekt ustawy w sprawie upoważnienia ministra skarbu do obniżenia podatku przemysłowego od obrotu głosi w art. 1, iż minister skarbu jest upoważniony w wypadkach stwierdzonej potrzeby gospodarczej do obniżenia stopy podatku przemysłowego od obrotu najniżej do 1 proc. od obrotów. W uzasadnieniu powiedziano m. in., iż na

podstawie dotychczasowych przepisów minister skarbu był upoważniony do obniżenia stawek podatku obrotowego tylko dla kupców hartowych. Obecnie upoważnienie to zostaje rozszerzone i pozwoli zastosować ulgi również w odniesieniu do przedsiębiorstw handlu drobnego.

2. Podatek od lokalów. Projekt ustawy, zmieniający przepisy ustawy o podatku od lokalów wynosić ma 12 proc., z których 4 proc. przypada na rzecz miasta, 6 proc. na rzecz państwowego funduszu rozbudowy i 2 proc. na rzecz funduszu kwaterunku wojskowego. Z podwyższonego podatku od lokali rząd ma zamiar osiągnąć wpływ 25 milionów rocznie.

3. podwyżka podatku gruntowego. Projekt ustawy o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatków gruntowych oraz unormowaniu poboju niektórych danin samorządowych głosi, iż na obszarze dawnej Kongresówki obowiązujące obecnie stawki podatku gruntowego podwyższone zostają dwukrotnie. Na obszarze Małopolski podwyższa się podatek gruntowy do wysokości 83 proc. czystego dochodu katastralnego wyrażonego w koronach, względnie w złotych po przeliczeniu koron na złote podług równi 1 korona austr. równa jest 1 zł. 5 gr. Na obszarze dawnego zaboru pruskiego podatek będzie pobierany na podstawie ustawy pruskiej z 21 maja 1861 roku, licząc 7 zł. za 1 markę złota. Projekt ustawy przewiduje degressję (im mniejszy obszar, tem mniejsza stawka z morga). Do podatku gruntowego, pobieranego na podstawie nowej ustawy nie będzie doliczony 10 procentowy dodatek, który doliczony jest obecnie do wszystkich podatków i opłat skarbowych.

Dodatki samorządowe do państwowego podatku gruntowego nie mogą przewyższac w łącznej sumie 150 proc. ogólnej kwoty państwowego podatku gruntowego. Poza dodatkami temi grunty nie mogą być obciążone żadnymi innymi podatkami. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1929 r.

4. Stały podatek majątkowy. Projekt ustawy o stałym podatku majątkowym w art. 1 głosi, iż od 1 stycznia 1929 r. począwszy pobierać się będzie stały podatek majątkowy wolny od wszelkich dodatków samorządowych. Stały podatek majątkowy wymierzany się na podstawie oszacowania majątków dokonywanego zasadniczo na każdy 3-letni okres szacunkowy. Pierwszy okres obejmuje lata 1929, 1930 i 1931.

Wartość majątku podlegającego podatkowi określono w kwocie ponad 10 tys. zł. Projekt przewiduje zasadniczo jednolitą stawkę podatkową w wysokości 5 proc. od 1000. Jedyne do majątków których wartość nie przekracza 15 tys. zł. zastosowano obniżoną stawkę podatkową w wysokości 4 od 1000. Dokonywanie wymiaru podatkowego odbywać się będzie w pierwszej instancji przez urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych.

Projekt ustawy nie przewiduje przymusu składania zeznań o majątku, nadaje jedynie płatnikom, którzy dobrowolnie złożą zeznania, pewne przywileje w postępowaniu wymiarowym.

Ministerjum skarbu zamierza pobrać w 1929 r. zaliczki na poczet mającego się wymierzyć podatku. Projekt ustawy przewiduje pobranie zaliczki w stosunku 3 proc. do prawnie ustalonego państwowego podatku dochodowego na rok podatkowy 1928. Wpłacona zaliczka będzie zarachowana na stały podatek majątkowy przypadający na rok 1929.

Rząd przewiduje, że z podatku majątkowego wpłynie w r. 1929 — 98 milionów 207 tys. 176 zł.

KRONIKA PODLASKA.

KALENDARZYK.

9 grudnia	— Walerji, Leok. — niedziela
10	— NMP. Loretań. — poniedziałek
11	— Damazego PW. — wtorek
12	— Aleksandra — środa
13	— Łucji P. M. — czwartek
14	— Dyoskara — piątek
15	— Walerjana — sobota

Z SIEDLEC.

Wybory do Kasy Chorych. W pierwszych dniach grudnia odbędą się w Siedlecach wybory do Kasy Chorych. Dotychczas zgłoszone zostały dwie listy ze strony pracodawców, przez Str. Narodowe z p. mag. Szczęką na czele i przez Sanację z v-prezydentem m. Siedlice Laguną. Ze strony pracowników wysunęto sześć list żydowskich i dwie polskie przez sanację i P. P. S.

JABŁONNA, pow. Sokolowski.

Walka z kłusownikami. W dniu 2 bm. rano, będący w służbie post. Parczewski z posterunku P. P. w Jabłonie, pow. Sokolowskiego, na polach w pobliżu wsi Kamionczyk natknął się na 3-ich kłusowników, którzy na widok policjanta, rzucili się do ucieczki. Do ścigającego ich post. Parczewskiego, jeden z kłusowników dał strzał z dubeltówki, który chybił. Wówczas post. Parczewski użył również broni, raniąc tegoż z karabinu w nogę. Poranionego przytrzymał. Okazał się nim Michał Ambroziak, m-niec wsi Kamionczyk. Dwaj inni kłusownicy: zbiegli i nazwisk ich narazie nie ustalono. Zatrzymanemu odebrano nielegalnie posiadaną dubeltówkę. Rannego Ambroziaka przewieziono na kurację do szpitala.

WISZNICE, pow. Siedlecki.

Pożar. W nocy z dnia 1—2 b. m. we wsi Wisznice, wybuchł pożar. Spłonęły zabudowania gospodarcze wraz ze zbożem i inwentarzem, a szkoda, Franciszka Wewiórki. Straty wynoszą około 6.500 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. Zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez samego poszkodowanego.

Z BIAŁEJ.

Pierwszy konkurs radiowy. Jak podaje niustrowany Tygodnik Radio na konkursie radiowym otrzymał nagrodę głośnik firmy P. T. R. Radiowa oraz odbiornik detektorowy w formie książki wykonany przez Michała Segenia ucznia VI-tej klasy gimn. im. Kraszewskiego z Białej odbiornik ten zawiera cewkę suwakową, suwak której znajduje się na płycie trolitowej. Gniazda słuchawkowe zabocznikowane są kondensatorem na 2.000 cm. Zewnętrzny wygląd bardzo dobry.

Zbranie Koła Przyjaciół Harcerzy. Dnia 10 b. m. o godz. 6 pp. w sali gminnej żeńskiego oświetlenia się wale zebanie Koła Przyjaciół Harcerzy. Na zebraniu tym złożone zostanie sprawozdanie Koła z działalności półrocznej, następnie wygłosi referat p. dyr. Czerwinska, poczem nastąpią wolne wnioski. Każdy interesujący się przejawami życia młodzieży winien na zebranie to przybyć, jak również zapisać się na członka Koła Przyjaciół Harcerzy. Młodzież jest podstawą społeczeństwa i winniśmy przyczynić się do wychowywania jej na zdrowe jednostki.

Ś. P. Andrzej Nostitz Jackowski.

W 33 roku życia zgasił przedwcześnie ś. p. Andrzej Nostitz Jackowski jeden z tego młodego pokolenia co musiało przeżywać ciężkie chwile narodzin Młodego Państwa.

W wiosnie lat swoich wciągnięty w wir wypadków wojennych w r. 1914, długi bo sześćioletni okres życia spędził na wojnie — widząc go jeszcze w szarym szynelu żołnierskim w r. 1915 — a później znowu w czasie sławy odkrytego przemarszu III dywizji polskiej jen. Iwaszkiewicza z Jemli do Bobrujska. Tam zostaje w tak drogim dla nas I korpusie Dowódcy Muszwickiego i znowu jako rotmistrz strzelców konnych bierze czynny udział w walkach z najciemnym bolszewickim w r. 1920, a kiedy w krótko potem zgodnie z tradycją polską, zamienia oręż na lemierz i po ciężkich trudach wojennych wraca do roli, udaje się na kresy aby tam w niezwykle trudnych warunkach uprawiać łany odłogów wojennych.

Zahartowany w walkach, pilny charakterem znosił tą kresową Golgotę polskiego rolnika z takim spokojem, z takim zaparciem się, z taką siłą twórczą choć wiatr mu wiał w oczy że nieraz podziwiający go porównywałem tego żołnierza-rolnika do Sienkiewiczowskiego bohatera którego imię nosił, lub do żelaznego charakteru z Rodziwiczówną we wszystkich jej utworach od Dewajtysa począwszy, kończąc na rodzinie Niedolikowskich. A kiedy ten kawaler orderów krzyża Walecznych wracał do nas na Podlasie, aby tu twórczą siłę swoją ofiarować swojej ziemi Podlaskiej kiedy po tylu ciężkich trudach, zdawało się, że już jasne promienie słońca przyswiecać mu będą w tak miłym zaciszu Jego domowego ogniska przy boku Idealnej Małżonki — życie los Mu przeciało na zawsze. Nie można nigdy przejść obojętnie okok trumny Patrioty Polaka Żołnierza, wiernego obowiązki, o wielkiej pracy twórczej. Dla tego taki rzewny nastrój, taki wielki żal towarzyszył jego doczesnym szczenkom.

A ten nastrój potęgowało to uczucie, wielkiej wzajemnej miłości jaką się widzi w Jego Najbliższej Rodzinie, tak dotkniętej tym strasznym nieszczęściem, na które niema pociechy i ukojenia.

Stanisław Kuczewski.

Delegacja Inspektora Szkolnego. Z dniem 1 grudnia został wydelegowany do Chęłma inspektor szkolny p. L. Krupczak. Zastępstwo p. Krupczaka obejmie czasowo inspektor szkolny z Janowa Podl. p. J. Stankiewicz.

Dyrektorka gimnazjum żeńskiego. Nowo-mianowana dyrektorka gimnazjum żeńskiego w Białej Podl. p. Wanda Madlerowa z Zamościa, z dniem 1 grudnia objęła kierownictwo gimnazjum. P. Wanda Modlerowa przez lat sześć była dyrektorką gimnazjum państwowego żeńskiego im. Konopnickiej.

Kiermasz T-wa Dobroczyńności. W dniu 8 grudnia b. r. w sali kina „Mraz“ odbędzie się kiermasz, dochód z którego przeznaczony zostanie na T-wą Dobroczyńności. Mamy nadzieję że społeczeństwo Białskie poprze tę imprezę i zasili kasę T-wa.

Uroczysty wieczór. W dniu 1 grudnia b. r. o godz. 11-ej rano w kościele św. Antoniego odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Krzysztofa Wilskiego założyciela szkoły oraz za zmarłych dyrektorów, nauczycieli i uczniów szkoły, jak również wszystkich zmarłych zasłużonych względnie-białskiej uczelni. Wieczorem tegoż dnia staraniem dyrekcji i przy udziale młodzieży szkolnej, która nie mogąc wziąć pełnego udziału w uroczystościach, pragnęła w ten sposób dać wyraz swych myśli i uczuć w momencie 300 lecia, w sali gim-

nazjum męskiego odbyła się akademja. Na program akademji złożyły się referaty, deklamacje i chóry. Pierwszy referat „Szkoła Białska w ciągu wieków“ wygłosił J. Chorąty, następnie wygłosili referaty: ucz. Stuczuk p. t. „Sławni uczniowie i nauczyciele“, ucz. Luściński p. t. „Życie i Twórczość Kraszewskiego“, ucz. Kurczyński p. t. „Wspomnienie z tegorocznej uroczystości wrześnieowej“.

Wszystkie te referaty zostały bardzo dobrze opracowane i dobrze wygłoszone.

Na uwagę zasługują deklamacje, wypowiedziane przez ucz. J. Tuza „Kraszewskiemu“ Konopnickiej i przez ucz. Kurczyńskiego „Planetus“ Gawińskiego, należy podkreślić że ta ostatnia była szczególnie dobrze i z wielkim uczuciem wypowiedziana.

Hymnem narodowym akademja została zakończona.

Samobójstwo. W dn. 2. XII. o godz. 7. 55 w koszarach 2 Kom. C. K. M. 34 p. p. w Białej Podl. wystrzelał z rewolweru pozbawiał się życia kapral teje kompanji Iszczuk Władysław lat 25. Przyczyna samobójstwa jak zaznaczają naoczni świadkowie — obawa przed karą za samowolne wydalenie się z koszar i pijaństwo.

Pożar. W dn. 29. XI r. b. o godz. 18-ej na szosie Brzeskiej obok nowobudującej się reżeni spłonął doszczętnie wagon roboczy, który był przyczepiony do maszyny do walcowania drogi. Przyczyna pożaru — niedbalstwo obsługujących maszynę, a w szczególności mechanika Aleksandra Sobanieszkiego, będącego w stanie pijanym. Pożar wybuchł z powodu wożenia w wagonie benzyny w otwartym kuble, która zapaliła się od pieca lub papierosa.

Wypadek autobusowy. W dn. 29 XI autobus pospieszny należący do Rozenfelda Manesa i S-ka idący z Białej do Piszczaka na 10 km. od Białej wjechał w rów. Posażerowie odnieśli lekkie uszkodzenie ciała. Katastrofa nastąpiła wskutek nieostrożnej jazdy szofera.

KODENIEC, pow. Włodawski.

Pożar. We wsi Kodeniec, gm. Krzywierzba, spłonął wiatrak wraz ze znajdującym w nim zbożem i mąką w ilości 10 ctn. na szkodę Franciszka Klimiuka. Wynikłe wskutek pożaru straty wynoszą około 3.000 zł. Dokładnej przyczyny pożaru narazie nie ustalono, zachodzi jednak podejrzenie, że pożar powstał wskutek umyślnego podpalenia. Sprawcy podpalenia dotychczas nie wykryci.

Korespondencje.

Z Terespoła n/B. i gminy Kobylany.

W celu obchodu dziesięciolecia niepodległości Polski utworzył się tu z inicjatywy miejscowego nauczycielstwa Komitet w skład którego weszli: Ks. dziekan Ginalski, p. Zygmunt Kwiatkowski Kierownik Szkoły w Terespolu, p. Stan. Chelmiński — nauczyciel, p. Walenty Barczyński, ks. Nikolski, p. Rutkowski Komendant P. P., p. Józef Mazur, p. Skulimowski — burmistrz, p. Boniuk — nauczyciel, p. Filkiensztein, p. Szwarcberg — rabin, p. Czapski, p. Tarasiuk Ignacy — wójt, p. Marczewski, p. Tyszkowski, p. Panciewicz i p. Bronzstajn.

Uroczystość obchodu rozpoczęto

już dnia 10 listopada. Punktualnie o godz. 9 rano młodzież szkół Terespoła, Łobaczewa i Białkowa zgrupowała się w miejscowym kościele na nabożeństwo, odprawione przez Ks. Ginalskiego, na intencję naszego Państwa. Po okolicznościowym przemówieniu Ks. Ginalskiego, dziatwa wymienionych szkół udali się przed gmach Urzędu Gminy Kobylany, gdzie odbyło się uroczyste posadzenie „Drzewka-pomnika“. Po słownym przemówieniu p. Bronisławy Piławskiej kier. szk. w Łobaczewie, dziatwa szkolna odśpiewała hymn narodowy, poczem przedstawiciele Władz Samorządowych miasta Terespoła i zaproszeni goście udali się do wnętrza Urzędu Gminy, gdzie podpisano księgę pamiątkową. Po odbytych ceremonjach dziatwa szkolna zgrupowała się w szpście S. O. na uroczysty poranek, na który złożyło się przedstawienie p. t. „W 10-tą rocznicę niepodległości“, śpiewy i deklamacje.

Do dziatwy przemawiał p. Stanisław Chelmiński. Po odśpiewaniu Roty, dzieci rozeszły się do sadzenia drzewek.

W dniu 11 listopada miasto i dworzec kolejowy tonie w powodzi barw narodowych. Co chwila przez ulicę przesuwają się oddziały młodzieży szkolnej, niosącej śliczne wieńce z napisami: „Nieznane mu Żołnierzywi dziatwa szkoły w.“ Ruch jakiś niezwykły i coraz większy... Naraz wszystko milknie! Bo oto z uderzeniem dźwięków kościelnych, zalega świątynię. Punktualnie o godz. 10-ej Ks. dziekan Ginalski odprawił uroczystą Mszę św., poczem zawiązał się pochód pod kierownictwem p. Zygmunta Kwiatkowskiego. Najpierw szkoły z wieńcami i sztafardami, za szkołami Organizacji: Spółk. Straż Ochotnicza, Cech Murarski, przedstawiciele miasta i gminy, żydowska gmina wyznaniowa, wreszcie rzesze ludu i przedstawiciele władz. Pochód ze śpiewami młodzieży szkolnej ruszył ulicą Szosową, Łobaczewską i zatrzymał się przy świeżo uporządkowanym Grobie Nieznanego Żołnierza. Po poświęceniu Grobu przez Ks. Ginalskiego, dziatwa złożyła wieńce. Nastąpiło piękne przemówienie p. W. Barczyńskiego naczelnika Poczty, który żywo przedstawił usłowania przodków jakie podejmowali dla odzyskania wolności.

Przy końcu swego przemówienia prelegent zwrócił się z apelem do obecnych, aby śladem Terespoła i inni odwołali mogiły Nieznanego Żołnierza, znajdujące się na terenie gminy Kobylany, jak również gorąco zachęcał miejscowe społeczeństwo do ofiarności na rzecz Domu Ludowego, budowę którego zaprojektowano na posiedzeniu Komitetu. Po przemówieniu p. Barczyńskiego p. Józef Mazur przedstawił zebranym stan gospodarczy Polski za czas od 11 listopada 1918 r. do chwili obecnej. Po przemówieniach wznieśli okrzyk na cześć Prezydenta Rz. Polskiej i Marszałka Piłsudskiego. Młodzież odśpiewała hymn narodowy. Pochód ruszył przez ulicę Piękną i zatrzymał się na Rynku, gdzie Straż Ochotnicza pod kierownictwem p. Rutkowskiego urządziła popisy, poczem nastąpiło rozwiązanie uroczystości rannych. O godz. 18.30 w lokalu S. O. odbyła się akademja. Sala wypełniona po brzegi. Wiele osób, nie mogąc się pomieścić, odeszło. Pozostali ci, którzy już od 3 ch godzin zajęli miejsca. Odczyt o Marszałku Piłsudskim wygłosił p. Rutkowski Komendant P. P. w Terespolu. Uroczystość zakończono okrzykami na cześć Prezydenta i Marszałka oraz przemówieniem p. Z. Kwiatkowskiego, nawołującego do budowy domu Ludowego. W tymże dniu wysłano depesze holdownicze do Prezydenta i Marszałka.

Nie pominię tu przy sposobności wielkiego uznania dla pracy p. Bronisławy

wy Gateckiej nauczycielki szkoły w Terespolu na 1-malymi aktorami sztuczki, która składała się na program uroczystości, a która tak silnie wrażeń wywarła na widzach. Sztuka ta z wielkim powodzeniem mogłaby być wystawiona przez cały tydzień każdego dnia. Żywe obrazy z walk porzobiorowych, wojny światowej, czasów okupacji i chwili niepodległości, głęboko wyrwały się w pamięci. Równocześnie należy się gorące podziękowanie pp. Cz. pskiemu, Tyszkowskiemu i Chelmiczkiemu za zastosowanie się pięknem urządzeniem Grobu Nieznanego Żołnierza. Będzie to jedyny pomnik w Terespolu z okresu walk z Bolszewikami o niepodległość Polski.

Obecny.

Do Sz. Redakcji tygodnika „Podlasiak”

W imię słuszności proszę o umieszczenie odpowiedzi na „Sprostowanie” p. Burmistrza Z. krzewskiego umieszczone w Nr. 49 „Podlasiaka”.

P. Burmistrz, w sprawie odbierania mi ziemi kościelnej popełnił czyn samowoli i to już przez wyrok sąowy z dekretowaniem zostało. Nie pomoże kasulistyczne tłumaczenie artykułów prawa, według własnego rozumienia, bo do tego p. Burmistrz nie jest powołany. Sąd już ustalił, że Magistrat poszedł drogą nieprawną.

Na moje „kilkakrotne” prośby wyrażone na placu do funkcjonariuszów Magistratu, by w tej przykrzej sprawie władze Magistratu uzyskały wyrok sądu, odpowiedziano mi, że objęcie pola nie może być wstrzymane, a ja mogę się udać z prośbą do p. Burmistrza. Nie należało się to p. Burmistrzowi „ani z wiekiem, ani z urzędem”, bym ja który proszę o postępowanie prawne t. j. na drodze sądowej rozstrzygnięcia sporu, biegł do p. Burmistrza i prosił o jakąś łaskę, której nie potrzebowałem, gdyż miałem za sobą prawo. Powaga „urzędu” najwięcej naraziła się „na szwank”, gdy „urząd” idzie drogą nie wskazaną przez prawo. Sama manja wielkości — splendoru urzędowi nie doda.

Miałem pełne prawo bronić własności kościelnej przed samowolą p. Burmistrza.

Parafjanom moim serdecznie dziękuję za to, że w trzykrotnych najsilniejszych funkcjonariuszów Magistratu w biały dzień, nie potrzebowałem „głośno i publicznie zwolować” parafjan, gdyż sami, widząc moją powiewkę, przybiegli mi obronić. Zaś przy najsilniejszym wieczorem, pociemku — prosiłem o pomoc nie tylko parafjan, lecz i w Policji P. złożyłem piśmienną prośbę o obronę.

Jakże było zachowanie się niektórych funkcjonariuszów Magistratu względem mnie — dali wyraz starozakonni, wypowiadając głośno: „nu, jakby tak robili naszemu rabinowi, to żydki z całego miasta przylecieliby tutaj”, co więc mogło być ze mną w nocy? Ja byłem jeden, a funkcjonariuszów Magistratu było coś około dwunastu — balem: się więc!

Kurja Diecezjalna odpowiedziała p. Burmistrzowi, że postępowanie jego w tej sprawie jest conajmniej samowolą.

Władze Państwowe administracyjne nic mi złego nie zrobiły i do nich pretensji nie mam; z jakiego więc powodu p. Burmistrz w sprawie swej samowoli wciąga „Władze Państwowe”? Chyba, aby się skryć pod tym fartuszkim.

Nie do mnie należy, czy starozakonni zabrali plac miejski na swój cmentarz. Ponieważ pokazywałem Redakcji Podlasiaka plan m. Białej z r. 1896, który sprawę tą inaczey aniżeli p. Burmistrz oświetla, przeto mogę na życzenie Władz Magistratu plan ten okazać.

Czy ja miałem tytuły prawne wydzierżawić plac kościelny Tow. Sokół, to do zaaprobowania tego p. Burmistrz nie jest powołany. Plac od kilku lat wydzierżawiałem Tow. Sokół i żyćce Sokółstwu by działalność swoją tak ożywił, iżby wkrótce nie mogli się pomieścić na tym placu w czasie ćwiczeń odbywanych ku potędze Ojczyzny!

Ks. L. Romanowski.

List do Redakcji.

Do Redakcji „Podlasiaka”

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w najbliższym numerze „Podlasiaka” następującego oświadczenia:

Niżej podpisani stojąc w obronie godności koleżeńskich praw z całą stanowczością piętnują czyn dokonany przez Antoniego Borowca i niniejszem uznają go za wyzutek z czci i pozabawionego honoru.

Podpisali:

Wacław Zysk, Władysław Ciojnicki, Bohdan Zaręba Leokadia Biłska, Władysława Kupińska, Ida Czarnówna, Dr. Wanda Denhoff Czarnoocka, Dr. Matysiakiewicz Michał, Janina Boratynowa, Inż. Wołodko Władysław, Szymulski Tomasz, A. Leberberg, A. Kappe, A. Skólimowski, St. Niedobylski.

Komunikaty.

W sprawie przydziału dla Województwa Lubelskiego nowej akredytywy na m-c listopad na odbudowę budynków zniszczonych przez działania wojenne.

Ministerstwo Robót Publicznych restryktem z dn. 14 XI r. b. L. VIII-4011/28 udzieliło na akcję pożyczkową odbudowy na terenie Lubelszczyzny dalszego kredytu w wysokości 100.000 zł na m-c listopad r. b. (patrz poprzedni komunikat w Dzienniku Wojewódzkim Nr. 37 (28 r. poz. 374) o kredytach na m-c październik).

Z powyższej raty 100.000 zł, która jest szóstą z rzędu na poczet ogólnego kredytu przeznaczanego na okres budżetowy 1928/29, w wysokości 1.100.000 zł, przydzielono na akcję odbudowy:

pow. Garwolińskiego	— 20.000 zł.
„ Lukowskiego	— 20.000 „
„ Włodawskiego	— 35.000 „
„ Białskiego	— 25.000 „

Kwoty udzielone dla pow. Garwolińskiego i Lukowskiego służą do ostatecznej likwidacji odbudowy — zniszczeń wojennych w tych powiatach. Powiaty te w okresie od 1 listopada 1927 r. łącznie z niniejszą listopadową akredytywą otrzymały na odbudowę:

pow. Garwoliński	— 20.000 zł.
„ Lukowski	— 40.000 „
„ Włodawski	— 270.000 „
„ Białski	— 190.000 „

Akredytywa listopadowa zostanie rozdzielona przez Pożyczkowe Komisje Odbudowy, działające pod przewodnictwem Starostów i będzie wypłacona do dnia 20 grudnia r. b. przez Bank Rolny na zlecenie Starostów tym najbiedniejszym poszkodowanym przez wojnę którzy dotychczas nie byli w stanie o własnych siłach odbudować domów mieszkalnych, a zamieszkują w ziemiankach, prowizorycznie skleconych mieszkaniach lub komornem i prócz tego nie posiadają jeszcze budynków gospodarczych, jak stodoły lub obory.

Światłe przemówienie p. Trąpczyńskiego.

Prawdziwą sensacją było przemówienie b. Marszałka Senatu p. Trąpczyńskiego (Klub Nar.) który powiedział m. in. co następuje:

„Korzystam z obecności p. Premiera, aby zainteresował go o sprawie czterech bezkarnych zbrodni, które poruszałem już trzykrotnie w Sejmie, lecz od resortowych ministrów nie mogą doczekać się odpowiedzi.

Wszystkie kodeksy uważają właściwą zbrodnię za zbrodnię. Zdawałoby się, że Rząd stoi też na tem stanowisku.

W ciągu dwóch lat mało jednak wyjaśniono dawnych zbrodni.

Bezspornym jest fakt uwięzienia redaktora Mostowicza autem pułk. Maleszkiem, którego kierował przedownik Sikora na polecenie porucznika policji Kuśmińskiego.

Minister Składkowski powiedział, że prokurator zawiesił dochodzenie z powodu braku cech przestępstwa.

Moznaby myśleć, że redaktor Mostowicz sam się wywoził i pobit.

Sledztwo w sprawie p. Wączyńskiego okazało się również bezsilnem.

Na pytanie moje w sprawie tajemniczego zaginięcia gen. Zagórskiego, odpowiedział gen. Konarzewski, że są to babskie plotki.

Nikt nie jest w stanie to uwierzyć, aby więźnia można było w ten sposób uwalniać na olicy.

Czy Rząd wie co pisze o tem prasa niemiecka? czy wie, że prasa ta przypisuje mu te zbrodnie?

Wyświetlenia natomiast nie potrzebuje sprawa napadu na p. Dziechowskiego. Faktem jest że zbrodniarze byli w mundurach.

Wiceminister Konarzewski powiedział, że władze zrobiły co mogły, jednak nie dostarczono odpowiednich danych.

W związku z tem oświadczam, że dnia 1. IV. 1927 r. odbyło się posiedzenie, w którym brał udział Marszałek Piłsudski, obecny Premier p. Bartel; gen. Daniec i p. Hübner.

Gen. Daniec, który referował sprawę oświadczył, że sprawcy napadu są wykryci.

Wówczas Marszałek Piłsudski polecił zawiesić sledztwo twierdząc, że ujawnianie tej sprawy rozbije mu armię.

Zapytuję p. Premiera na jakiej podstawie Marszałek Piłsudski mógł to zarządzenie wydawać?!

W odpowiedzi Premier p. Bartel stwierdza, że posiedzenie to odbyło się, lecz zaprzecza temu jakoby gen. Daniec powiedział, że sprawcy napadu na p. Dziechowskiego zostali wykryci.

P. Trąpczyński odpowiedział na to, iż sprawy nie uważa wcale za załatwioną.

Z kolei przemawiał jeszcze pos. Kwański, który poruszył cały szereg spraw napadów za socjalistów. W zakończonemu przemawiał prezes Trybunału Administracyjnego p. Różycki.

Dalszą dyskusję odroczone.

Ruch wydawniczy.

Kalendarz „Iskier” na rok 1929.

Mała encyklopedia i notatnik, Rocznik V-ty. Opracował Władysław Kopczeński. Nakładem „Iskier”. Warszawa, 1929. Stron 256. Cena egzemplarza w miękkiej płóciennnej oprawie — 4 złote.

Ukazał się już nowy rocznik Kalendarza „Iskier”; Zawiera on takie bogactwo wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia, od historii, literatury, geografii, do matematyki, chemii i astronomii włącznie, tyle zwiezłych poradników praktycznych od wskazówek, jak czytać, jak chodzić po ulicach, co brać ze sobą na wycieczki, jak się odżywiać i jak radzić w nagłych wypadkach aż do ćwiczeń gimnastycznych i przepisów na wypadek „gdy wypadnie być kucharzem” — że jest naprawdę niezbędny dla wszystkich.

Staranne opracowanie, wygodny format, oraz przejrzysty i estetyczny układ materiału podnoszą jeszcze bardziej wartość praktyczną Kalendarza.

Na wyróżnienie zasługuje obszerna dział wiadomości o Polsce dawnej i teraz

niejszej, uwzględniający zarówno historię, literaturę, sztukę wojskowość, gospodarstwo narodowe, krajoznawstwo i sport, jak i przegląd ważniejszych wydarzeń oraz twórczej pracy pierwszego dzienniczołca niepodległości. Szereg tablic, wykresów i zestawień obrazuje udział Polski w życiu międzynarodowym. Wszystkie informacje podane są w formie zwięzłej a żywej. Zawarty na 256 stronach materiał czyni z Kalendarza nie tylko informatora, ale doradcę i nieodłącznego przyjaciela, który w każdej chwili może się każdemu przydać.

Gwiazdkowy numer „Przeglądu Kobięcego”

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Jesteśmy w okresie, kiedy troska wszystkich jest, by spotkać je jaknajgodniej i najuroczystej.

Pani robi zakupy; westalka domowego ogniska krząta się za wszystkich, dbała o jego gotową szatę.

Obecny przedświąteczny okres jest momentem, kiedy Pani nie tylko może, ale wręcz musi interesować się zagadnieniami aktualnej mody.

Wyczerpującym przewodnikiem w tej sprawie jest gwiazdkowy numer „Przeglądu Kobięcego”. Numer niniejszy obejmuje całokształt zainteresowań naszych Pań w dziedzinie mody zimowej, ze szczególnym uwzględnieniem strojów wieczorowych i balowych.

Należy nadmienić, iż omawiany numer pod względem objętości jest prawie podwójnie większy i wyjątkowo ciekawy.

Pod względem zewnętrznym gwiazdkowy numer pobit wszystkie dotychczasowe, wysuwając „Przegląd Kobięcy” do szeregu najpiękniejszych wydawnictw polskich.

Cena omawianego numeru — dotychczasowa.

Adres Redakcji i Administracji wydawnictwa: Warszawa, Długa 45 Konto P. K. O. 1715.

„Przegląd Kobięcy” można prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej i księgarniach.

Ogłoszenia sądowe.

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Białej-Podl. w dn. 16 października 1928 r. pod Nr. 131, jako II-gi w pis firmy „Spółdz. Stow. Miesz. „Odbudowy” z ogr. odp. w Terespolu” wciągnięto. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni do pięciokrotnej wysokości posiadanych przez się udziałów.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej.

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej w dn. 16 marca 1928 r. pod Nr. 117 wciągnięto. „Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe we Włodawie”, istniejące od roku 1919 rozwiązać i mianować z urzędu likwidatorami: Teofila Zalewskiego, Józefa Sorokę, zam. we Włodawie i Bronisława Michalskiego, zam. we wsi Korolówka gm. Włodawa, zobowiązując tychże do przeprowadzenia likwidacji rzeczonożego T-wa zgodnie z przepisami art. 76—84 Ustawy o Spółdzielniach.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej.

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wpisano w dn. 13 lipca 1928 r. następujący wpis pod Nr. 129. „Stowarzyszenie Mleczarskie w Brzozowicy”, istniejące od roku 1919 r. zatwierdzone przez Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych rozwiązać i mianować z urzędu likwidatorami: Wojciecha Zgorzałka, Jana Sójkę i Michała Rosińskiego, zam. w Brzozowicy, gm. Kąkolewnica, pow. Radzyńskiego, zobowiązując tychże do przeprowadzenia likwidacji rzeczonożego T-wa zgodnie z przepisami art. 76—84 Ustawy o Spółdzielniach.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej.

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wpisano w dn. 22 września 1928 r. następującą firmę pod Nr. 131.

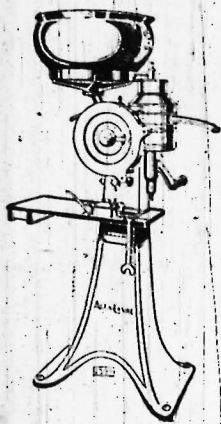
„Spółdzielca Stowarzyszenie Mieszkańciew „Odbudowa” z ograniczoną odpowiedzialnością w Terespolu”. Siedziba: m. Terespol n/Bug. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni jedynie do sum posiadanych przez się udziałów i żadnym dodatkowym wpiętom nie podlegają. Spółdzielnia ma na celu budowę domów i mieszkań na własność członków spółdzielni. Udział wynosi 20 zł. płatny w dwóch miesięcznych ratach z których I-sza winna być wpłacona przy zapisaniu się do spółdzielni. Zarząd: 1) Feliks Biegały, 2) Rafał Tysszkowski, 3) Franciszek Sacharczuk, 4) Adam Darniowski, 5) Feliks Trębicki. Zastępcy Adam Stodolski i Ludwik Michałak. Stowarzyszenie zawiązuje się na 10 lat. Ogłoszenia będą drukowane w tygodniku „Podlasiak” w Białej-Podlaskiej. Zarząd składa się z 5-ciu członków. Wyhajem i wydzierżawienie składów, mieszkań i innych pomieszczeń należy do upewnien zarządu. Do wyłączonej kompetencji Walnego Zgromadzenia należy: nabywanie terenów, budowa domów, sprzedaż wydzierżawienie lub oddanie w zastaw nieruchomości, zaciąganie pożyczek i wykluczanie członków. W razie choroby lub nieobecności członka obowiązki jego pełni zastępca. Likwidację spółdzielni przeprowadza się według przepisów Ustawy o Spółdzielniach.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej.

Ogłoszenia drobne.

Mikołaj Janczuk zam. w Siedrach, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej.

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej-Podl. na imię Aleksandra Romana Sulimy, zam. we wsi Witalin.



Gospodarzu! kup najlepszą w świecie, oryginalną szwedzką wirówkę „ALFA LAVAL”

a nie pożałujesz wydanych pieniędzy.

Za najtrwalszą budowę i najlepsze odtłuszczanie wirówki „ALFA LAVAL” zdobyły przeszło 1000 najwyższych nagród i odznaczeń.

Przeszło 4.000.000 wirówek „ALFA LAVAL” w użyciu.

30-letnia piśmienna gwarancja używalności.

Sprzedaż bezprocentowa na 10 rat miesięcz.

W roku bieżącym otrzymaliśmy: wielki złoty medal na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej przy I Targach Północnych w Wilnie, złoty medal na wystawie w Brześciu n/Bugiem, oraz szereg innych najwyższych nagród i odznaczeń za wirówki „Alfa Laval” i inne maszyny mleczarskie.

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARN SPÓŁDZIELCZYCH.

Tow. ALFA-LAVAL

Sp. z ogr. odp., Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna Nr. 9.

Po zakup wirówek prosimy się zwracać do naszych przedstawicieli na Białą i okolice

PODLASKI SYNDYKAT ROLNICZY, Biała Podlaska.